

---

---

MONIKA SZAREJKO

**„MÓJ BÓG BYŁ CIERPLIWY...” –  
RELIGIJNOŚĆ WŚRÓD ZESŁAŃCÓW  
MOTYWEM WYSTAWY CZASOWEJ  
MUZEUM PAMIĘCI SYBIRU**

Przed wyjściem matka kazała nam klęknąć i głośno zaczęła odmawiać „Pod twoją obronę...”. Potem zdjęła ze ściany krucyfiks i podała nam do pocałowania. Cywil wyrwał go matce z rąk, z rozmachem przełamał go na kolanie i rzucił na podłogę. Czekałam na cud, że za taką profanację spotka go natychmiast kara Boża, ale widocznie mój Bóg był cierpliwy... – wspominała po latach od tamtego wydarzenia pani Leokadia Orlicka.

Maszynopis jej wspomnień znajduje się w zbiorach Muzeum Pamięci Sybiru. Ich lektura sprowokowała pracowników Muzeum do wydobycia z magazynu pamiątek dewocjonalnych. W ten sposób narodziła się koncepcja wystawy czasowej Muzeum Pamięci Sybiru. A słowa „Mój Bóg był cierpliwy...” stały się mottem ekspozycji, gdyż w odczuciu jej twórców oddają esencję relacji Sybiraków względem Boga, przedmiotów kultu religijnego, okrutnego losu i ludzi, którzy im go zgotowali.

Kluczowość słów pani Leokadii dla kontekstu wystawy, obliguje do nakreślenia okoliczności ich sformułowania. Dzieciństwo spędzane w Kucewiczach koło Oszmiany (gdzie doszło później do aresztowania) autorka na pierwszych kartach wspomnień opisuje jako „kolorowy sen”. Cudowni rodzice, zamożny dom ze służbą, majówki, wizyty i rewizyty. Jej bajkowym światem wstrząsnął wybuch wojny, a wywózka z czerwca 1941 roku na zawsze go pogrzebała. O świcie 21 czerwca do domu Orlickich weszli rosyjscy żołnierze i jeden cywil. Najpierw wyprowadzono ojca. Następnie furmanką – na stację Mołodeczno – wywieziono matkę z rodzeństwem. Stamtąd wagonem towarowym dziewięcioletnia Leokadia trafiła do Kazachstanu. Modlitwy, pieśni religijne, przedmioty kultu towarzyszyły jej, jak i innym deportowanym, najpierw w wagonie, a następnie w *posiołku*.

Wystawa to próba podjęcia refleksji nad rolą religii w życiu zesłanych (takich jak pani Leokadia Orlicka). W zbiorach Muzeum Pamięci Sybiru znajdują się: medaliki, krzyżyki, różańce, obrazki świętych, itp., dotychczas nie prezentowane szerszemu gronu odbiorców. Część z nich została zabrana z rodzinnego domu i służyła pielęgnowaniu wiary podczas zesłania. Kolejna grupa to przedmioty wykonane w trakcie pobytu na Sybirze. Oryginalną grupę eksponatów stanowią przewodniki, wydawnictwa oraz fotografie z miejsc

świętych. Nabywali je zwykle ewakuowani z ZSRS żołnierze Polskich Sił Zbrojnych podczas wędrówki przez Bliski i Środkowy Wschód, Afrykę i Włochy. W takim ujęciu zdecydowali się zaprezentować eksponaty odbiorcom autorzy wystawy.

W odczuciu zespołu Muzeum Pamięci Sybiru przygotowującego ekspozycję najcenniejsze dewocjonalia to te, które zostały zapakowane do walizek zesłańców wraz z przedmiotami użytkowymi, były dla nich wyrazami miłości do Boga i przywiązania podczas zesłania, a po latach powróciły z „niehumanitarnej ziemi” by dzisiaj świadczyć o ich niezłomnej wierze. Większość tych rzeczy posiada ślady zniszczenia powstałe wskutek zużycia lub celowego działania służb przy aresztowaniu. Takim eksponatem jest szklany obrazek Matki Boskiej Ostrobramskiej należący do Olgi Klein z Białegostoku. Został uszkodzony przez funkcjonariusza sowieckiego odpowiedzialnego za deportowanie rodziny Klein. Zainteresowanie w zwiedzających wzbudzał natomiast różaniec z wyraźnymi oznakami „wymodlenia”. Pewnej nocy w drzwi domu Alfredy Łukaszewicz, mieszkanki podsokólskiej wsi, załomotały kolby sowieckich karabinów. Jej rodzina, mimo krótkiego czasu na spakowanie się, zdążyła zabrać ze sobą tenże różaniec. Po wielu tygodniach męczącej podróży zesłańcy dotarli na Sybir. Tam żyli, pracowali i modlili się... Prawie wszyscy w modlitwach błagali o powrót do ojczyzny. Intencje pani Alfredy zostały wysłuchane. Powróciła do Polski i do dnia swojej śmierci w 2005 roku mówiła „Zdrowaś Maryjo...”, przesuwając paciorki różańca. Dzięki rodzinie Alfredy Łukaszewicz można go oglądać w Muzeum Pamięci Sybiru.

Czynności religijne w okrutnej zesłańczej rzeczywistości koncentrowały się wokół rzeczy stanowiących namiastkę dobra i szczęścia. Dlatego wykonane ręcznie z najprostszych dostępnych materiałów przedmioty religijne dla Sybiraków posiadały (i posiadają nadal) ogromną wartość emocjonalną. Jednym z takich zesłańczych zabytków jest prezentowany na wystawie ryngraf patriotyczny Olgi Jaworowskiej. Pani Olga i jej mąż mieszkali w Zaściankach, aż do deportacji 7 czerwca 1941 roku. Zostali wywiezieni wówczas do Altajskiego Kraju. Na zesłaniu urodziła im się córka Krysią, która zmarła przed powrotem. W cierpieniu po stracie dziecka i trudach zesłania towarzyszył małżeństwu wizerunek Matki Chrystusa. Jako przykład dewocjonalnego rzemiosła i niezachwianej wiary ludzi dotkniętych ciężkim doświadczeniem zesłania, znalazł miejsce na ekspozycji. Na stalowym ryngrafie wytłoczony został orzeł w koronie, a za pomocą nitów przymocowano do niego płaskorzeźbę Matki Boskiej z Dzieciątkiem. U stóp orła na szarfie znajduje się napis „Pod Twoją obronę uciekamy się”.

Wśród religijnych pamiątek z powrotnego szlaku na szczególną uwagę zasługuje Imiennik (*Pomiannik*) czyli książeczka wykorzystywana przez wyznawców prawosławia do odnotowywania imion żyjących i zmarłych osób, wspominanych podczas liturgii. Wraz z ewakuowanymi z armią gen. Władysława Andersa zesłańcami wędrowały ich wierzenia i zwyczaje. Imiennik wydrukowany został w Nairobi, w 1944 roku. Należał on do rodziny Auchimowiczów deportowanych z Podlasia w 1940 roku. Powroty na wolność przebiegały różnie. Ich wspólnym elementem często była potrzeba ekspresyjnego okazania wdzięczności Bogu za łaskę przeżycia okresu niewoli. Ta część zesłańców, którzy ewakuowali się z ZSRS wraz z armią gen. Andersa, miała możli-

wość swobodnego kultu. Na szlaku przez Bliski Wschód i Włochy mogli oni odwiedzić Ziemię Świętą czy Stolicę Apostolską. Chętnie dokumentowali swe wizyty na fotografiach, w ich spuściznach pozostały także przewodniki czy pamiątkowe albumy z pocztówkami, których wybrane egzemplarze można było zobaczyć na wystawie „Mój Bóg był cierpliwy...”.

Przykłady przedmiotów każdej z powyższych grup znalazły swoje miejsce w muzealnych gablotach. Nie są one jedynie eksponatami, są przede wszystkim świadectwami wiary, która zwyciężyła w nierównej walce ze zbrodniczym systemem.

Symbolom sakralnym oraz aktom kultu religijnego w funkcjonowaniu społecznym można było przyrzeć się także poprzez fotografie archiwalne ze zbiorów Muzeum Pamięci Sybiru. Wybrane zdjęcia dewocjonaliów, osób wierzących (świeckich i duchownych), obrzędów religijnych i uroczystości kościelnych stanowiły multimedialnie zakomponowane tło sali ekspozycyjnej.

Głęboka wiara i zwykłe praktyki religijne pomagały tysiącom deportowanych zachować nadzieję i przetrwać – wbrew usilnym staraniom władz komunistycznych. Związek Sowiecki był państwem ateistycznym, dlatego też wszelkie przejawy religijności były prześladowane.

Represje oraz katastrofalne warunki zesłańczego życia nie były jednak w stanie osłabić wiary wśród deportowanych. Wręcz przeciwnie – Sybiracy we wspomnieniach i relacjach przekonują, że właśnie wiara była jednym z głównych czynników, jakie pomogły im przetrwać na nieludzkiej ziemi – wyjaśnił w komentarzu do wystawy jej kurator Piotr Popławski<sup>1</sup>.

Szczególnego rodzaju represje ze strony władz sowieckich dotknęły osoby duchowne, które traktowano jako najgroźniejszych przeciwników systemu. Uzupełnieniem wystawy stał się panel dyskusyjny pt. *Losy duchowieństwa katolickiego w ZSRS 1917-1988*, na który Muzeum Pamięci Sybiru zaprosiło wszystkich zainteresowanych w dniu 13 grudnia 2017 roku. O losach księży katolickich, pełniących swą misję w czasach sowieckich opowiadali wybitni znawcy tematyki: ks. prof. Roman Dzwonkowski oraz ks. prof. Tadeusz Krahel.

Panel otworzył oraz moderował Dyrektor Muzeum Pamięci Sybiru Wojciech Śleszyński. Przypomniął publiczności jedną z cech definiujących system komunistyczny – agresywną działalność antywyznaniową. Następnie głos zabrali prelegenci, mówiąc o nieskuteczności działań władz sowieckich, roli duchownych w podtrzymywaniu wiary oraz losach księży na terenie imperium sowieckiego.

Począwszy od 1917 roku Sowieci przyjęli i konsekwentnie realizowali zasadę stawiania księżom zarzutów nie mających nic wspólnego z aktywnością religijną. „Kapłani byli oskarżani o działalność kontrrewolucyjną, antysowiecką i antypaństwową” – przypomniał ks. prof. R. Dzwonkowski. Następnie wymienił formy represji wobec osób duchownych: aresztowanie, więzienie, zesłanie, łagry i rozstrzelanie. Zaznaczył, iż po wojnie nie stosowano już rozstrzeliwań.

<sup>1</sup> Wystawę czasową „Mój Bóg był cierpliwy...” można było oglądać od 13 grudnia 2017 r. do 14 stycznia 2018 r. w Muzeum Pamięci Sybiru przy ul. Sienkiewicza 26 w Białymstoku. Autorzy wystawy: Piotr Popławski (kurator), Monika Szarejko, Magdalena Zięckowska-Tuchlińska.

Księża natomiast – nawet po uwolnieniu – stawali się jeńcami na wolności. Przy każdym duchownym obecny był *spiecialnyj sotrudnik*, czyli konfident, najlepiej w najbliższym otoczeniu np. kucharka. Księża musieli pozostawać pod stałą kontrolą – zwłaszcza „na wolności”.

Ks. prof. T. Krahel przywołał dane liczbowe odnoszące się do zesłań księży pełniących posługę w archidiecezji wileńskiej. Przywołał szereg przykładów (zaczepniętych ze źródeł) księży represjonowanych, którzy stanowili świadectwo wiary dla współwięźniów, zesłanych, a nawet swoich oprawców.

Ks. prof. R. Dzwonkowski podkreślił, że pobyt księży w łagrach był dla osób podobnie represjonowanych bezcenny moralnie, duchowo i religijnie. Owi księża potajemnie ich spowiadali, pocieszali, odprawiali nabożeństwa...

Duszpasterze katoliccy odegrali znaczącą rolę w ratowaniu ludności żydowskiej pod okupacją niemiecką. O księżach archidiecezji wileńskiej niosących pomoc Żydom opowiedział ks. prof. T. Krahel. Na obszarze byłej II Rzeczypospolitej (w przeciwieństwie do w okupowanej Europy Zachodniej) za pomoc Żydom groziła kara śmierci. Uratowanie rodziny, a nawet jednego człowieka, wymagało zaangażowania całej grupy ludzi. Ksiądz profesor wyjaśniając mechanizm ocalania, przywołał m.in. postać ks. prof. Michała Sopoćko. Kapłan ten udzielał chrztu osobom wyznania mojżeszowego, którzy chcieli przyjąć wiarę katolicką, ale przede wszystkim ratował ich przed śmiercią. Ksiądz M. Sopoćko poprzez siostry Urszulanki kierował Żydów do znajomych księży na Białorusi. Duszpasterze z kolei powierzali los uciekających przed eksterminacją zaufanym parafianom. Społeczeństwo Wileńszczyzny, Grodzieńszczyzny, Białostoczczyzny ściśle współpracowało ze swoimi pasterzami. Publiczność wykorzystwała zaproszenie moderatora do zabrania głosu w dyskusji. Zaprzyjaźnieni z Muzeum Sybiracy podzielili się swoimi doświadczeniami przeżywania wiary na zesłaniu. Pani Barbara Sokólska zaprezentowała zabytkową książeczkę do nabożeństwa, którą na Syberię zabrała jej babcia. Modlitewnik został wydany w 1865 roku. Na podstawie odręcznych zapisków na pierwszych kartach można ustalić proveniencję zabytku. Prelegenci zmierzli się także z szeregiem pytań uczestników panelu. Jak wyglądała celebrowanie Mszy Świętej na zesłaniu? Z czego wytwarzano komunikanty? Jak księża przeżywali i opisywali swoją misję podtrzymywania wiary wśród zesłańców? Jakie jest zainteresowanie losami duchowieństwa w Rosji i na Białorusi? Czy Sybir rodził powołania kapłańskie?

Wystawa czasowa „Mój Bóg był cierpliwy...” i towarzyszący jej panel dyskusyjny to działania wynikające z misji Muzeum Pamięci Sybiru.

Zapraszamy serdecznie do kontaktu w kwestii wypożyczeń ekspozycji, a także tworzenia kolekcji Muzeum Pamięci Sybiru, ul. Sienkiewicza 26, 15-092 Białystok, tel. 795 650 800; e-mail: sekretariat@sybir.bialystok.pl